Cena 10 hal.

Nr. 225. Kraków, Sobota 19 Września 1914. Rok XXII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi 2 razy dziennie: o godzinie 6 rano i o 5 wieczór.

WYDANIE WIECZORNE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red: Ul. św. TOMASZA L. 18.
Adres telegr.: „Głos Narodu“ Kraków
Telefon redakcyjny Nr. 180. — Telefon administracyi i drukarni Nr. 33—44.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“, ulica św. Tomasza L. 35. — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) 20 halerzy, skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza. Nekrologi itd. 80 hal. od wiersza. Załączniki do „Głosu Narodu“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, A. Joessel w Antwerpii Jonas & Cie, Annoncen-Expedition „Propaganda“ Györi & Nagy. w Berlinie F. E. Coe. w Budapeszcie J. Leopold, Eduard Braun, w Paryżu F. Jones & Cie, A. Lorette Jules Fortin & Cie. de Raczkowski.

Churchill o politycznym systemie Europy.

Londyn. (Biuro Wolffa). „Frankfurter Ztg“ w nr. 257, donosi z Londynu: Minister marynarki angielskiej Churchill w mowie swej wypowiedzianej w dniu 11 września na wielkiem zgromadzeniu, odbytem w gmachu opery, stwierdził jednomyślność wszystkich stronnictw angielskich. Anglia musi stworzyć przy końcu toczącej się wielkiej wojny nowe podstawy dla politycznego systemu Europy. — **Pierwszą zasadą systemu politycznego ma być wzgląd narodowości. Przy rekonstrukcyi Europy, która po skończonej wojnie nastąpić musi, powinno przyjść do uwolnienia podbitych narodów i spełnienia ich narodowych życzeń.**

Do mowy Churchilla dodaje swe uwagi „Nieuve - Rotterdamsche - Courant“ stawiając zapytanie: **Co zamierza uczynić Rosya dla uwolnienia Polski i Finlandyi, a Anglia dla uwolnienia Egiptu?**

Syn szefa sztabu zginął.

Wiedeń, 18 września.

„Reichspost“ donosi: W zwycięskiej bitwie pod Rawą Ruską poległ śmiercią bohaterską jeden z czterech synów naszego szefa sztabu generalnego porucznik Herbert bar. Conrad von Hötzendorf. Bar. Conrad należał do 15 pułku dragonów. Zginął 8 września, licząc lat 23. Pochowano go na pobojowisku. Oprócz Herberta służy w 15 pułku dragonów jeszcze dwóch synów bar. Conrada, jeden jest nadporucznikiem przydzielonym do sztabu generalnego, drugi jest jednorocznym ochotnikiem. Czwarty, najstarszy syn szefa sztabu służy jako nadporucznik w 4 pułku tyrolskich strzelców.

Niemiecki gubernator Królestwa.

Berlin. (Tel. wł.)

Szefem administracyi cywilnej **zajętych przez wojska niemieckie obszarów Królestwa Polskiego** zamianowany został prezydent rejencyi monastyrskiej hr. Meerweldt. (Dotąd zajęli Niemcy część gubernii piotrkowskiej, kaliskiej, warszawskiej i suwalskiej).

Niemcy w Belgii.

Kolonia, 19 września.

Sprzedaż belgijskich i francuskich dzienników w Brukseli została przez gubernatora niemieckiego surowo zakazana. Kto sprzedawać będzie dzienniki nie poddane cenzurze niemieckiej, ma być rozstrzelanym. Gubernator Goltz kazał otworzyć cztery kioski, w których sprzedaje się jedynie niemieckie pisma.

Wezwanie Izby handlowej.

Praga. (T. B.) 18 września.

Izba handlowa i przemysłowa ogłasza wezwanie do wszystkich tak bezpośrednich konsumentów, jak i odbiorców surowca, wskazujące, że jest rzeczą bardzo pożądaną, a nawet konieczną, aby w obecnych warunkach **poczyniono regularne zakupy** i zaniechano rezerwy objawianej dotychczas, która jest zupełnie bezpodstawną. Jest równie ważną rzeczą, aby mimo moratoryum, wszystkie **stare rachunki i długi za dostarczone towary zostały o ile możności wyrównane,** co zwłaszcza nie jest połączone z trudnościami dla tych, których dochody z powodu wypadków wojennych nie doznały żadnego uszczerbku. Tylko przez sumienne spełnianie obowiązków przez całą ludność można złagodzić niekorzystne socyalne skutki wojny.

Obrona Kamionki Strumiłowej

Jednym z najpiękniejszych epizodów w początkowych bohaterskich starciach armii austryackiej z nawałą rosyjską, jest bezprzykładna może w dziejach obrona Kamionki Strumiłowej w czasie pierwszego napadu Moskali.

W nocy z dnia 20 na 21 sierpnia doniósł przed godziną 4 rano żandarm pełniącemu dyżur nocny komisarzowi starostwa Chm., że kozacy w dość silnej liczbie znajdują się w Babiatyczach, wsi położonej kilka kilometrów od Kamionki Strumiłowej.

Na polecenie starosty udał się ów komisarz na dworzec kolejowy do naczelnika stacyi z zapytaniem, czy ma pociąg w pogotowiu do odjazdu.

W dolnych ubikacyach stacyi spało około 70 landszturmistów i tych przedewszystkiem zaalarmował komisarz o zbliżaniu się Moskali. Zanim jednak zdołał obudzić naczelnika stacyi, usłyszał tentent nadciągającej jazdy rosyjskiej. Widząc, że dalszy pobyt grozi niebezpieczeństwem, wyruszył komisarz z powrotem do miasta, ale już w drodze usłyszał strzały, wyrzucane z karabinów maszynowych. W Kamionce było wówczas tylko 170 żołnierzy tj. 100 ludzi z trenu, około 20 saperów, a reszta landszturmu. Nadto kilku z żandarmeryi i straży skarbowej. Komendant pozostałej garstki na wieść o napadzie Moskali, zorganizował momentalnie obronę.

Większa część żołnierzy pozostała w kasarni, część strzelała z toru kolejowego, z dworca i z domu prywatnego. Kozaków była cała dywizya tj. około 4.000 ludzi z generałem Wannowskim na czele. Dwa tysiące brało bezpośredni udział w boju, reszta zaś, jako rezerwa stała opodal w lasach czestynieckich. Moskale mieli nadto dwa karabiny maszynowe, jeden ustawiony naprzeciw kasarni, drugi zaś w pobliżu dworca kolejowego. Nasi karabinów maszynowych nie mieli zupełnie i mimo to z tak szalenie nierównej walki wyszli zwycięsko. Do zwycięstwa przyczyniły się przedewszystkiem nadzwyczaj celne strzały naszego wojska tak, że prawie żaden strzał nie padł napróżno. Z okien pomieszkania naczelnika stacyi strzelało trzech ludzi: por. Hawranek, wachmistrz żandarmeryi i jeden kłusownik z okolicznych lasów. Strzały tych ludzi były tak celne, że unieruchomiły jeden moskiewski karabin maszynowy.

Ciężkie chwile przeżywali mieszkańcy Kamionki Str. Strzelanina trwała od 5 rano prawie przez 12 godzin, ale na szczęście żaden kozak nie odważył się wtargnąć do miasta. W mieście jednak strzały padały gęsto, na szczęście bez poważniejszych strat. Około godz. 1 w południe dały się słyszeć trzy strzały o bardzo silnej detonacyi. Wtedy przerażenie ogarnęło mieszkańców. Pewni bowiem byli, że nadciągnęła artylerya rosyjska i bombarduje miasto. Ale był to tylko wybuch min, podłożonych pod wielki żelaznej konstrukcyi most kolejowy na Bugu. Most ten miał wysadzić w odpowiedniej chwili porucznik saperów T., specyalnie w tym celu stacyonowany w Kamionce. — Spełnienie jednak swego obowiązku przypłacił życiem, padł bowiem ugodzony ośmioma kulami moskiewskiemi w głowę, a z nim zginęło 12 landszturmistów, pełniących straż koło mostu. Znaleziono biedaka z zapałką w ręku, lecz z głową formalnie zmiażdżoną przez kule rosyjskie.

Sytuacya stała się dla miasta groźną. W tem przed linią frontową rosyjską ukazał się na białym koniu dowódca tej armii, a silny wiatr odkrył czerwone poły generalskiego płaszcza. I ta chwila pewności zwycięstwa stała się dla niego chwilą zguby. Nagle bowiem spadał z konia, ugodzony kulą z karabinu prostego landszturmisty, który tym celnym strzałem uratował na razie Kamionkę od inwazyi i zniszczenia.

Kozacy po stracie wodza coraz słabiej nacierali na naszych, strzały padały coraz rzadziej, wreszcie dawszy za wygraną, ustąpili kozacy z placu boju w kierunku Czestyń, zabrawszy z sobą sporą ilość zabitych i rannych kozaków.

Około godz. 5-tej popołudniu mieszkańcy Kamionki odetchnęli a sanitaryusze miejscowego lazaretu rozpoczęli swoją pracę. Z naszych padło 26, rannych było przeszło 40.

A w lazarecie tymczasem leżał na łóżku wódz odpartej dywizyi kozackiej, gen. Wannowski. Koło niego siedział sztabowy lekarz rosyjski, który zarządził przeniesienie zranionego generała z placu boju do lazaretu i prosił szefa sanitarnego lazaretu o zaopatrzenie rany. Stan rannego generała był beznadziejny, mimo prawie natychmiastowej pomocy, raniony był bowiem kilkakrotnie w okolice podbrzusza.

Kiedy dowiedział się od starszego fizyka powiatowego, Dra Piotrowskiego, że tylko taka mała garstka broniła Kamionki, zawołał po niemiecku: „Ależ to skandal, gdybym był o tem wiedział, byłbym bez strzału wziął Kamionkę! To niesłychane, by mnie, zwycięzcę z pod Sokala i Rawy Ruskiej dosięgnęła kula prostego landszturmisty!“

Kiedy lekarz rosyjski domagał się wydania swego generała po zaopatrzeniu jego rany i powołał się na Czerwony Krzyż, fizyk Dr Piotrowski wziął rosyjskiego kolegę pod rękę, oprowadził go naokoło lazaretu, pokazał wielki Czerwony Krzyż, powiewający z dachu, a ponadto i dziury, jakich pełno było w murach budynku, pochodzące ze strzałów moskiewskiego karabinu maszynowego. Nie ponowił na widok taki swego żądania, zawstydzony lekarz rosyjski, a gen. Wannowski, przewieziony do szpitala lwowskiego automobilem, w dwa dni poźniej legł na marach śmiertelnych.

W sobotę 22 sierpnia tysiące ludzi żegnało nad wspólnym grobem poległych bohaterów i obrońców Kamionki, a zatknięty krzyż będzie wieczną pamiątką tego prawdziwego bohaterskiego starcia i symbolem jednego z pośród tak rozlicznych w tej strasznej wojnie rozpaczliwego a nieustraszonego zmagania się z przeważającą i potężną nawałą rosyjską.

Oby te ciche i wielkie mogiły, zawierające w sobie majestat bezbrzeżnego smutku i bohaterstwa, rozsiane dzisiaj po wielkiej przestrzeni dawnej niepodległej Polski, znalazły szczęśliwych mścicieli w tych, którzy zostali na dalszą krwawą mękę i bojowy trud.

Prof. **Erwin Schlingler.**

Kuryer polityczny.

Wojna a mandaty poselskie węgierskie.

Stronnictwa madjarskie muszą zająć się ważną kwestyą przedłużenia mandatów do parlamentu, gdyż coraz wątpliwszym się zdaje — jak sądzą w Budzyniu, żeby na wiosnę mogły się odbyć wybory powszechne. Jakkolwiek agitacya wyborcza chyba nikomu dzisiaj nie jest w głowie, jednakże stało się kuriosum w stolicy Węgier, a mianowicie centralny komitet mieszczaństwa budzyńskiego zabrał się do funkcyonowania i odbył nawet posiedzenie, na którem rozprawiano całkiem poważnie o ułożeniu listy kandydatów. Do końca bieżącego roku kalendarzowego ma być lista wyborców ułożoną, poczem należy pozostawić kilka tygodni na reklamacye. Tak ułożono sobie też tok sprawy w ministerstwie spraw wewnętrznych, lecz na owem zgromadzeniu podniosła się przeciwko temu opozycya, wychodząca z założenia, że byłoby to lekkomyślnością, żeby na wczesną wiosnę przyszłego roku naznaczać już wybory powszechne według nowej ordynacyi wyborczej, wybory, które musiałyby z natury rzeczy wszelkie przeciwieństwa stronnictw i warstw społecznych wydobyć na jaw i rozognić, w czasie może najmniej pożądanym. Dr Rudolf Havas wystąpił przeto z wnioskiem, żeby wybory te odłożyć, a obecnym posłom mandaty przedłużyć. Dr Vaszonyi powołał się na to, że wojna jest vis major nietylko w prawie prywatnem, ale też i publicznem, a zatem można nie wykonać ustawy o nowych wyborach ze względu, że należy w czasach wojennych unikać wszystkiego, co burzy harmonię społeczeństwa; a zatem nie należy zgoła układać listy kandydatów, ani nawet listy wyborców, zważywszy, że wszyscy obywatele, będący pod bronią, tracą możność reklamowania. Bez porównania mniejszem złem będzie przedłużenie aktywności niniejszego parlamentu. Centralny komitet wyborczy przyjął projekt Dra Vaszonyi, pozostawiając rządowi obmyślenie szczegółów co do praktycznego przeprowadzenia tej kwestyi.

Francuzi na Lowczenie.

W dziennikach włoskich pojawiła się pogłoska, że załoga francuska opuszczająca Skodar, otrzymała rozkaz, żeby obsadzić słynną górę Lowczen, górującą z jednej strony nad zatoką kotorską, z drugiej strony nad drogą do wnętrza Czarnogóry, nad jedyną drogą do Cetynii; w ten sposób Francuzi chcą się przyczynić do zabezpieczenia granicy Czarnogórskiej od strony austryackiej. Pogłoska ta wydaje się atoli bardzo a bardzo wątpliwą.

Zajęcie archipelagu Bismarka.

Angielskie „Biuro prasowe“ ogłasza, że 11-go września angielsko-australska eskadra pod dowództwem admirała Patey'a zajęła miasto Herbertshöhe, stolicę Nowej Pomeranii w Archipelagu Bismarka. Niewielka załoga niemiecka po walce poddała się zburzywszy przedtem stacyę telegrafu bez drutu. Straty angielskie wynoszą podobno: 1 oficer i dwóch żołnierzy zabitych, trzech rannych.

Nowa zdobycz angielska nie przedstawia wielkiej wartości. Cały archipelag Bismarka położony na Oceanie Spokojnym, w grupie wysp melanezyjskich, ma 47 000 klm. kwadr. obszaru. Zamieszkuje go 200 tysięcy Papuasów, szczep dziki, wrogi Europejczykom i niechętny wobec pracy cywilizacyjnej misyonarzy. Wyspy Bismarka należą do Niemiec od r. 1889.

Taktyka rosyjska.

Sprawozdawca madiarskiego „Vilagu“ Lajosz Magyar, nadesłał z kwatery sprawozdawców wojennych następujący opis taktyki rosyjskiej:

Obecnie czas już stwierdzić, co jest faktem, niedającym się zaprzeczyć, że wojujemy z Rosyą odrodzoną. Będąc dostatecznie silnymi i znając godną najwyższego podziwu wojenną ochoczość naszej własnej armii, uważamy to sobie za obowiązek rycerski, uznać, że armia rosyjska poczyniła postępy dziwnie znaczne. Nie nadarmo wypchano państwo Rosyjskie francuskimi miliardami: postępy reorganizacyi wojska widoczne na każdym kroku. Reorganizacya ta jeszcze jednak nie skończona i skutkiem tego w rozmaitych korpusach bardzo jest niejednolita, lecz bądź co bądź wszędzie widoczna, przynajmniej w tych armiach, z którymi mieliśmy dotychczas do czynienia. Pierwszorzędnem zaś jest wyposażenie artyleryi i wyćwiczenie jej wojenne. Piechota jest wcale wyćwiczona, lecz trochę ciężka w ruchach, a przytem oficerowie nie odznaczają się inteligencyą, żołnierz zaś jest jej całkiem pozbawiony.

Z dnia na dzień nabywa się coraz większej pewności, że Rosyanie mobilizowali się już w maju, a zaczęli od najdalszych krain; z Kaukazu, ze Syberyi i od Chińskich granic zwozili wojsko nad granice galicyjskie. Amunicyi nabojowej jest taka u nich obfitość, że panuje pod tym względem rozrzutność wprost lekkomyślna; podobnież nie oszczędza się materyału ludzkiego, bo go jest mnóstwo.

„Taktyka ich polega na tem, żeby o ile możności wojować z pozycyj zakrytych. Usuwają się od ataków; wolą strzelać z ukrycia, niż wdać się w walkę otwartą. Ale pomiędzy bajki należy już włożyć owe granaty i szrapnele, wypełnione gliną i piaskiem, a które jeszcze na wojnie japońskiej odgrywały tak wielką rolę. Na jeńcach i rannych widzi się, że mundur, uzbrojenie i obuwie są zupełnie w porządku i zdatne do wytrzymania wszystkich najcięższych zadań wojskowych, ale umiejętność celowania szwankuje zato u piechoty, a jeszcze nie wytrzymuje krytyki karność w dawaniu ognia.

„Co do intendantury nie miałem jeszcze sposobności wyrobić sobie własnego zdania, pisze dalej sprawozdawca „Villagu“. Wiem, że zupełnie wyczerpali możność prowiantowania się pomiędzy Wisłą a Bugiem. W Galicyi wschodniej mogli urządzać rekwizycye po wybornych żniwach i dzięki temu w największym porządku zaopatrywać się w żywność. Przekonałem się natomiast nieraz, że znakomitą mają służbę wywiadowczą.

„Na ogół armia rosyjska sprawia wrażenie, że jest skutecznie reorganizowaną, lecz jeszcze nie zreorganizowaną i znać, że wypadło jej ruszyć do boju w okresie przejściowym. Taktyka zaś ogólna rosyjska odmienną jest od austryackiej, a nawet wręcz przeciwną. Podczas, gdy zasadniczą myślą naszej komendy jest, żeby osiągnąć jaknajwięcej rezultatów jaknajmniejszemi ofiarami, komenda rosyjska nie boi się żadnych ofiar i nie czyni nic, żeby oszczędzać materyału ludzkiego“.

Rosyjscy antimilitaryści.

Rosya nie miała wprawdzie u siebie takiej antimilitarystycznej propagandy, jak Francya... ale przy odmiennych zgoła formach rzecz sama znaną jest wśród Rosyan o wiele dawniej, niż we Francyi. Sprawa polega jednak w społeczeństwie rosyjskiem nie na żadnych doktrynach, mniej lub więcej „postępowych“, lecz na sekciarstwie religijnem. Jak wiadomo, prawosławie jest najżyźniejszem podłożem dla sekt wszelkiego rodzaju. Oficyalna statystyka dolicza się 5,000.000 sekciarzy w Rosyi, w rzeczywistości jest ich przynajmniej 5 razy tyle, a ilość sekt wynosi około 80. Antimilitarystycznych sekt, nieuznających zupełnie służby wojskowej jest kilka, ale jedna tylko jest liczniejsza i zyskała większy rozgłos za granicą a mianowicie t. zw. duchoborcy.

Zasady sekty chcącej wojować ze współczesnym ustrojem świata za pomocą Ducha Świętego, czyniły ją od początku niemożliwą wśród normalnego toku prac i przejawów społecznych. Podobnie, jak Mormonowie Ameryki północnej musieli duchoborcy osiedlać się osobno. Za Aleksandra I. zgromadził ich w osobną społeczność wieśniak Iwan Kapustin i przeniósł się ze współwyznawcami na terytoryum wyznaczone im przez cara, gdzie pozostawiono ich własnemu losowi, nie troszcząc się o nich zupełnie. Sądzono, że w ten sposób zejdą na marne, a tymczasem brak „opieki“ rządu rosyjskiego wyszedł im bardzo a bardzo na dobre i duchoborcy uwolnieni od biurokratycznej zmory założyli szereg osad, kwitnących na podziw. Przez to stali się solą w oku nietylko biurokracyi, ale jeszcze bardziej „świątobliwego“ synodu i zaczęły się prześladowania, aż za Mikołaja I. odebrano im owoce ich pracy i w roku 1842 przesiedlono na Kaukaz. Tam w gubernii Tyfliskiej założyli nowe osady — poczem znowu dobrano się do nich. Od roku 1898 zaczęła się tłumna emigracya duchoborców do Kanady, tak, że pozostała ilość nieznaczna, a i tę przesiedlono do Kraju Zakaukazkiego. Żyje ich tam obecnie około 10.000.

Duchoborcy oddaleni są jak najbardziej od cerkwi urzędowej, a nawet pod niejednym względem od wszelkiej wogóle pozytywnej religii; — nie bardzo nawet można uważać ich wogóle za chrześcijan. Nie tylko odrzucają wszelkie nabożeństwa, nie tylko są obrazoburcami, ale nie uznają zupełnie Sakramentów i nie wierzą w Zmartwychwstanie; wierzą natomiast w wędrówkę dusz. Nadto nie wolno im ani przysięgać, ani używać broni — a zatem nie wolno im prowadzić wojny.

Odgałęzieniem duchoborców są tzw. mołokanie, którzy również uważają za grzech udział w wojnie. Ta sekta otrzymała nazwę stąd, że zachowuje posty w innym czasie, niż oficyalni prawosławni; w czasie zaś postów w cerkwi oficyalnej, oni pijają mleko. Jest ich znacznie więcej, niż duchoborców. Mają zupełnie inną organizacyę i podczas gdy Duchoborcy obchodzą się bez osobnego stanu duchownego, posiada każda gmina wyznaniowa mołokańska własnego biskupa. Założycielem tej sekty był krawiec wiejski z dóbr hr. Uwarowa, nazwiskiem Uhlein, który żył z końcem XVIII. wieku.

Władze radzą sobie z duchoborcami i mołokanami w bardzo prosty sposób: korzystają z ich przekonań antimilitarystycznych i każą im się opłacać dobrze za względność przy rekrutacyi.

Jak car rosyjski służył w wojsku.

Jak każdy rosyjski wielki książę, podobnież obecny car należał z początku do preobrażeńskiego pułku gwardyi. Do 19 roku życia bardzo niewiele miał sposobności stykać się z korpusem oficerskim, dopiero od 19 roku odkomenderowano go na służbę do tych „Preobrażeńców“ w Carskiem Siole. Oficerowie cenili sobie wprawdzie zaszczyt, spadający na pułk z takiego kolegi, ale nie bardzo byli z zaszczytu zadowoleni, bo bali się rozmaitych z tego komplikacyj, intryg w pułku, koteryj, starających się na wyścigi carewiczowi przypodobać, a skutkiem tego także rozdwojenia i rozluźnienia koleżeńskości; a zresztą przy takim koledze nie można się zachowywać po koleżeńsku i cały korpus oficerski będzie ciągle jak na szpilkach. Odwrotne strony tej sprawy zaczęły się od tego że pułkownik musiał carewiczowi odstąpić swej kwatery, która była bardzo piękną i wygodnie urządzoną willą. Zaczęły się też kłopoty z całym szeregiem urządzeń, mającym zabezpieczyć osobiste bezpieczeństwo carewicza, w obozie wciąż trzeba było baczyć na wszystkie strony na „podejrzane osoby“; osobna straż pułkowa strzegła we dnie i w nocy carewicza i jego willi, a w batalionie trzeba było umieścić osobno w tym celu sprowadzonych dwóch tajnych żandarmów; nadto jeszcze cały szereg dedektywów cywilnych pod najrozmaitszymi pozorami kręcił się ciągle wśród oficerów. To wszystko nie uprzyjemniało życia garnizonowego.

Kiedy świeży porucznik, Mikołaj Aleksandrowicz przyszedł „zameldować się“, powitano go jako następcę tronu. Pułk był w paradzie, a raport odbierał Wielki Książę Sergiusz, który miał wogóle bardzo wielki wpływ na carewicza i późniejszego cara. Carewicz zachowywał się w służbie poprawnie, wyższym od siebie stopniom oddawał należne honory, a dla niższych był uprzejmy. Chciał jadać przy wspólnym oficerskim stole, ale sporo czasu minęło, zanim mu na to pozwolono; z tego oficerowie byli już zadowoleni, bo co dzień z t. zw. Dworca Piotrowego przywożono rozmaite smakołyki, ale przy stole trzeba się było mieć bardzo na baczności i pilnować języka. Wielki Książę Sergiusz bowiem zakazał jak najsurowiej rozmów politycznych i wogóle opartych na wiadomościach, wyczytanych z dziennika. Przyznać należy, że carewicz ułatwiał sam ogromnie spełnianie tego przepisu, gdyż nie zaliczał się bynajmniej do gorliwych czytelników gazet, a jeżeli wziął gazetę w rękę, nieznacznem zawsze było prawdopodobieństwo, żeby odczytywał artykuł polityczny. Lubiał za to ćwiczenia fizyczne, a zwłaszcza lubiał pływanie; powiadają, że gdy na ćwiczeniach należało przeprawiać się przez jaką rzekę, tam pierwszy skakał w wodę, choćby mu sięgać miała do piersi. Krótki pamiętnik służby wojskowej cara wydał hr. Ryszard Pfeil, Kurlandczyk, który służył wówczas również w pułku „Preobrażeńskim“.

Kraków podczas wojny.

„Frankfurter Zeitung“ zamieściła feljeton z Krakowa pod tym tytułem podpisany inicyałami F. W.

Autor opisuje zgrozę wojny, wyciskającej znamienne piętno w naszem mieście, echa dochodzące z pola walk, tłumy ciągnących na zachód zbiegów, węże ambulansów i wozów snujących się przez ulice miasta z rannymi, którzy albo pozostają w mieście, lub po założeniu opatrunków ekspedyowani są w dalszą drogę. Nikną regularne pociągi, a brak umywalń w wagonach świadczy, że minęły błogie czasy pokoju.

Do Lwowa dotrzeć nie można, bo stolica kraju znajduje się w rękach rosyjskich, a ostatni jej zbiegowie przybyli tu przed kilkoma dniami. Skupili się razem Polacy, Rusini i żydzi. Zamilkła za to prasa polska i ruska we Lwowie, jak również wychodzące do chwili wybuchu wojny żydowskie pisma w żargonie.

Nerw życia pięknego miasta Krakowa, jakby opanował paroksyzm febry. Bezustannie przeciągają przez miasto oddziały wojska ciągnąc na plac boju lub wracające z pola konwoje rannych. W olbrzymich wozach meblowych, przepełnionych po brzegi, transportują ekspedycye jeńców rosyjskich. Na wozach drabiniastych zwożą żydzi wiejscy chudymi konikami żywność do miasta.

Wszyscy odziani są w czarne długie hałaty, które patyna wieku przemieniła na kolor zielonkowaty i inne odcienie. Nagle spostrzegam tłum cisnący się przez ulice miasta, a są to procesye błagalne o szczęśliwy wynik wojny. Ciągną masy kobiet i starych mężczyzn przez wąskie ulice miasta, po których rozbrzmiewa monotonny śpiew litanii.

Kraków jest pobożnem miastem. Nie łatwo znajdziesz drugie tak bogate w klasztory i kościoły, smukłe wieże i potężne mury dumnej przeszłości. Przy ulicach śródmieścia stoją w rzędach stare pałace książąt polskich i patrycyuszów. Zmodernizowały je urządzone na parterach sklepy i restauracye, a podwórza otoczone stylowymi galeryami, wspaniałemi klatkami schodowymi i wielkie hale opowiadają o czasach i rodach, które nimi władały. Każdy z domów otaczających wielki rynek krakowski ma swoją historyę. Tworzą one dumne obramowanie rynku, którego nie starły stulecia i pstrokaty obecny obraz życia miejskiego.

Tu widzi się jak Kraków pomimo tak wielu burz przetrwał i pozostał polskim. Na rynku miasta rozbrzmiewają echa melancholijnych i bohaterskich pieśni ludowych i wojennych z okien wielkiego szarego gmachu kwatery nowych bohaterów zmartwychpowstałych polskich legionów.

U stóp gmachu gromadzący się tłum pogrążony w zadumie snuje marzenia narodowych snów swoich ojców, rozpoczyna się potężny wtór pieśni podchwyconej przez tłum i z tysięcznych piersi rozbrzmiewa melodya „Jeszcze Polska nie zginęła!“ Nadciągają nowe oddziały rycerzy wolności — wita ich i towarzyszy im tłum zlewający się z nimi na ulicy, obok której wije się wstęga zielonych plant. Kroczy wzdłuż promenady, gdzie zgromadzone panie witają polskich żołnierzy (za którymi ciągną wysoko nabite wozy z namiotami i materyałem wojennym). Jutro oddziały te udają się na pole walki, do której staje młodzież polska przeciw zastępom wojennym caratu.

Propaganda prawosławia w Galicyi.

Wojska rosyjskie zajęły chwilowo część Galicyi i już w ślad za niemi idą misyonarze prawosławni. Z dzienników warszawskich dowiadujemy się o wielkiej akcyi, jaką Rosya rozwinąć zamierza, by na miejsce unii wprowadzić wśród Rusinów galicyjskich prawosławie. Oto co „Kur. por.“ donosi za „Now. Wremia“:

Skończyła już swe prace komisya specyalna, obradująca pod przewodnictwem nadprokuratora synodu Sablera nad sprawą urządzenia bytu religijno-moralnego **ludności ruskiej w Galicyi**.

Komisya postanowiła przygotować specyalne kadry duchownych, którzy po urządzeniu administracyi, zajętych przez Rosyan części Galicyi, przystąpić mają do cerkiewnego urządzenia Galicyi.

„W dyecezyi charkowskiej takich duchownych misyonarzy (pisze „Now. Wremia“) jest już około 35. Oprócz tego uznano za niezbędne przedsięwziąć środki ku rozpowszechnieniu wśród ludności **galicyjskiej literatury religijno-moralnej w duchu prawosławnym“**.

W dalszym ciągu dowiaduje się „Now. Wremia“, że obraz Matki Boskiej Poczajowskiej, przewieziony niedawno do Żytomierza, zamierzono **przewieźć do rosyjskiej armii czynnej, która walczyć będzie w granicach Galicyi. Obraz będzie towarzyszyć wojsku „w uwalnianych z pod jarzma austryackiego ziemiach ruskich“.**

„Russkoje Słowo“ donosi z Kijowa, że „działacze miejscowych organizacyj patryotycznych, wdrożyli w ministeryum spraw wewnętrznych starania o zezwolenie im na niezwłoczne przystąpienie **do wydawania w Galicyi rosyjskiego organu patryotycznego,** który stawiałby sobie za cel **rozwijanie wśród ludności Galicyi zasad prawosławia i państwowości rosyjskiej.** W projektowanem wydawnictwie wziąć mają udział bezpośrednio liczni przedstawiciele duchowieństwa“.

Jak widzimy — Rosya myśli na dobre zagospodarować się w Galicyi. . Ale rychło przekonają się nacyonaliści rosyjscy, że łudzili się. Rozczarowanie nastąpi wkrótce.

KRONIKA.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 5 min. 24; zachód przypada o godz. 5 min. 42; długość dnia godzin 12 minut 18.

Kalendarzyk kościelny: Jutro w niedzielę Eustach. i Zuzanny m. Pojutrze w poniedziałek św. Maeusza.

Pogoda. Dn. 18 września termometr doszedł od + 13·0 do + 17·1 C. — barometr wahał się.

— Dn. 19 września o godz. 7-mej rano stan barometru 731·7 mm. termometru + 12·2 C. Wiatr południowo-zachodni.

Kraków, dnia 19 września.

Z miasta. Od dwu dni odczuwać się daje uspokojenie publiczności, co uwydatnia się znacznem zmniejszeniem ruchu w mieście, spowodowanym przez masowe wyjazdy w ostatnich dniach. Zwykłe pociągi ewakuacyjne odchodzą, jak przedtem. Pogłoski o wstrzymaniu tych pociągów krążące uporczywie po mieście, okazały się nieprawdziwemi. Od strony Galicyi przychodzą pociągi ze znacznem spóźnieniem przepełnione uciekającymi. W pociągach odjeżdżających z Krakowa nie było tak wielkiego natłoku, jak w pierwszych dniach; owszem odchodzą normalnie zapełnione, co świadczy, że mieszkańcy Krakowa niełatwo decydują się na wyjazd z miasta. Obecnie nie wierzy się w możliwość oblężenia, bo po wyjeździe trwożliwszych mieszkańców, uspokojenie umysłów zapanowało w całej pełni. — Zaopatrywanie się w żywność, natrafia na wielkie trudności z powodu wyczerpania zapasów w handlach, których uzupełnienie nastąpić ma w najbliższych dniach. Do Zakopanego i Rabki, wybiera się jeszcze bardzo wiele osób. Furki codziennie przyjeżdżają po tych, którzy chętniej używają dawnych środków lokomocyi, jak kolei, która niestety, obecnie pod względem szybkości przyjazdu, nie dorównuje furkom góralskim. Jest wiele jeszcze cichych i zdrowych miejscowości, gdzie z pewnością nie zapędzą się watahy kozackie, skrzętnie omijając górskie okolice, nieodpowiadające ich koniom stepowym. — Do miejscowości tych należą: Czarny Dunajec, Nowy Targ, Lubień, Pcim, Średnia wieś, Myślenice, Dobczyce, Węglówka, Wiśniowa, Szczyrzec i wiele wsi w powiatach: Limanowskim, Myślenickim, Żywieckim i Sandeckim. Umiejętny rozdział wyjeżdżającej publiczności przeciwdziałać może drożyźnie, jaka powstaje w chwili przeludnienia miejscowości. Zatem najaktualniejsza obecnie kwestya wyjazdów, w myśl dorady władz powinna być spokojnie obmyślaną, aby w ostatnich chwilach nie powodowała bezmyślnego owczego pędu odbijającego się na nerwach i kieszeniach, lecz utrudniającego w równej mierze ruch wychodźczy.

Według informacyi pism wiedeńskich, cyfra wychodźców galicyjskich przybyłych do Wiednia, wynosiła od 25 sierpnia do 10 września 70.000 osób. Przeważną część, bo więcej, jak trzy czwarte tworzą żydzi, z których większa część, jak donoszą pisma wiedeńskie, znajduje się bez środków do życia. — Jak już donosiliśmy, losem zbiegów żydowskich, zajął się komitet, ze wspólnym ministrem skarbu Ekscellencyą Bilińskim na czele. Rząd przyrzekł dać pół miliona koron do dyspozycyi komitetu, ponadto gmina izraelicka wpłaciła dotychczas 100.000 koron. Biedniejszych żydów umieszczono w miejskich szkołach w dzielnicy Leopoldstat. Gmina izraelicka zajęła się również wyszukiwaniem mieszkań dla żydów.

Nagłe zniknięcie z miasta naszego ludności żydowskiej, jest dowodem czujności jej opiekunów. Pochwalamy ich solidarność i głęboko zrozumiane obowiązki obywatelskie, które powinne być dla nas zachęcającym przykładem. Stworzyć to powinno podnietę dla polskich posłów niestojących w szeregach armii i Legionów, do obrony praw skazanej na ratunek i ofiarność państwa, ludności polskiej i strzeżenia by środki ratunkowe rozdzielane były sprawiedliwie, by uwzględniano zasługi oddane państwu, przez naszą ludność i klęski, jakie spadły na kraj nasz, jako teatr wojny.

Wierzymy, że tak będzie.

Z Watykanu. Następcą swym na stolicy arcybiskupiej w Bolonii zamianował papież Benedykt XV mons . Gusminiego, dotychczasowego arcypasterza dyecezyi Foligno. Nowy biskup jest wybitnym działaczem i pisarzem społecznym, założył wiele stowarzyszeń robotniczych i terminatorskich, tudzież redagował dawniej pisma katolickie „Eco“ i „Companone“. Dzienniki katolickie włoskie widzą w tej nominacyi silną wolę papieża popierania katolickiej pracy społecznej.

Za „zdobycie Galicyi“. Car nadał ordery Jerzego generałowi piechoty Rudzkiemu i generałowi kawaleryi Brusiłowowi. Obaj generałowie dowodzili armiami rosyjskiemi przeciw Austryi a prasa rosyjska nazywa ich z góry „zdobywcami Galicyi“.

Polegli i ranni jenerałowie austryaccy. Ostatnia lista strat wykazuje śmierć komendanta piątej dywizyi kawaleryi honwedów marszałka polnego porucznika Ernesta v. Froreschа, który został pogrzebany 19 sierpnia w Grzymałowie. Jest to już czwaty jenerał, który poległ na polu chwały. Przed nim zginęli dywizyoner feldmarszałek-porucznik Wodnyansky v. Wiedenfeld, brygadyer jenerał-major Kutschera i jenerał-major Hertzberg. Zranieni zaś zostali dotychczas marszałek-polny porucznik v. Corda, jenerał-major v. Hinke i jenerał-major Kletter.

Wyjazd z Krakowa. Dotychczas wyjechało z Krakowa pociągami ewakuacyjnymi około 40.000 osób. Uboga ludność nie mając środków na utrzymanie obawia się opuszczać miasto, gdzie jeszcze na chleb cokolwiek zarobić może.

Od jutra będzie wstrzymany ruch pociągów ewakuacyjnych a kursować będą tylko pociągi pocztowe. Dzisiaj przybyło od strony Lwowa wiele chorych żołnierzy.

Kasa Oszczędności m. Krakowa, która dziś miała ponownie otworzyć swoje biura i podjąć czynności, ogłosiła zawiadomienie na bramie swego gmachu, że z powodu przeszkód komunikacyjnych, dyrekcya Kasy nie mogła wrócić do Krakowa, skutkiem czego nie może rozpocząć urzędowania, co jednak nastąpić ma w dniach najbliższych. Termin otwarcia biur Kasy ogłoszony zostanie w dziennikach miejscowych.

Przeniesienie lwowskiej Dyrekcyi kolejowej. Otrzymujemy z tutejszej Dyrekcyi kolei państwowej zawiadomienie, że z dniem 20 września b. r. siedziba lwowskiej Dyrekcyi kolejowej przeniesioną została prowizorycznie z Ustrzyk do Cieszyna na Śląsku.

Z Uniwersytetu. P. Michał Kantorek, rodem z Wadowic, otrzymał w uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Zgromadzenie członków Towarzystwa Dziennikarzy Polskich. Bawiących w Krakowie członków Towarzystwa Dziennikarzy Polskich zapraszam na zgromadzenie, które odbędzie się dzisiaj, w sobotę, 19 bm. o godzinie 5 popołudniu w lokalu redakcyi „Nowej Reformy“. — Proszę o punktualne przybycie. Osobnych zaproszeń, z braku czasu, rozsyłać nie będę.

Michał Konopiński,
wiceprezes Towarzystwa.

Prośba do Dyrekcyi tramwaju. Osoby pełniące służbę samarytańską proszą o przyznanie im zniżek jazdy ze względu na ich działalność humanitarną i z powodu okoliczności, że muszą odbywać bardzo dalekie przestrzenie, spiesząc do chorych, którzy są rozmieszczeni w najodleglejszych punktach miasta. Mamy nadzieję, że Dyrekcya, która w takich wypadkach zawsze chętnie okazuje zrozumienie dla dobra publicznego, uwzględni także tę słuszną prośbę, zważywszy na ciężką i ofiarną pracę obywatelską dotyczących osób.

Ulga ta winna również objąć rannych żołnierzy, zmuszonych jeździć codziennie do opatrunku.

Emerytury, pensye wdowie, dary łaski dla wdów i sierót po urzędnikach i sługach państwowych wypłacane będą w miesiącu październiku i listopadzie wyjątkowo nie za pośrednictwem pocztowej Kasy oszczędności, lecz w tutejszej filialnej Kasie krajowej za kwitem bez stempla opiewającym na kwotę netto (po potrąceniu wszelkich zwrotów).

Dla ułatwienia czynności Kasy i uniknięcia straty czasu i natłoku zechcą percypienci zjawić się w Kasie filialnej w następującym porządku: W dniu 2-gim miesiąca osoby, których nazwiska zaczynają się od A do J; w dniu 3-cim miesiąca litery od K do R; w dniu 4-tym miesiąca litery od S do Z.

C. k. Dyrekcya Skarbu.

Tajemniczy automobil. Wczoraj przed hotelem saskim widzieliśmy automobil, z którego wysiadło kilku oficerów kawaleryi austryackiej. Mundury ich i zmęczone twarze świadczyły o dalekiej drodze i trudach wojennych. Wokoło automobilu stała gromadka ciekawych osób, a powodem ciekawości był umieszczony w automobilu karabin rosyjski z nasadzonym na nim bagnetem, zaś na siedzeniu leżała czapka generała rosyjskiego i płaszcz generalski, podszyty futrem. Niestety ciekawość reporterska nie została zaspokojoną, oficerowie nie dali odpowiedzi i po krótkim posiłku udali się w dalszą drogę.

Szpieg. Do Krakowa przyprowadzono ze Szczucina i oddano sądowi wojennemu aresztowanego pod Szczucinem wojskowego rosyjskiego szpiega. Jest to młody człowiek, liczący lat 19; pochodzi podobno z Warszawy.

Aresztowanie szpiegów rosyjskich. W ostatnich czasach aresztowała tutejsza policya kilkanaście osób miejscowych i z Królestwa Polskiego pod zarzutem zbrodni szpiegostwa na rzecz Rosyi. Kilka tych osób odstawiono do tutejszego sądu wojskowego, gdzie się odbędą przeciwko nim rozprawy. Przeciwko reszcie aresztowanym prowadzi policya dalsze dochodzenia.

Lwowski wyższy sąd krajowy, który dotąd urzędował w Tarnowie, przeniósł się do Ołomuńca, gdzie prezydyum będzie dalej załatwiało sprawy administracyjne. Inne czynności tego sądu zostały wstrzymane.

Bony rekwizycyjne wojskowe, zwłaszcza za pobrane konie, mogą być spieniężone w w którymkolwiek banku za osobnym akceptem posiadacza bonu. Akcepta takie, nawet tylko z dwoma podpisami, t. j. posiadacza bonu i odnośnego banku reeskontuje bank austryacko-węgerski, obecnie według 6 proc. stopy eskontu.

Z Częstochowy piszą do „Czasu“: Panuje tu teraz spokój. Wojsko pruskie nie biwakuje po ulicach. W hotelu Angielskim naprzeciw stacyi stoją oficerowie; taksamo w hotelu Kaliskim. Pisma wychodzą; handel idzie normalnie; pieniądze rosyjskie kursują, niemieckie również; nadto bony Banku handlowego po trzy, pięć i dwadzieścia pięć rubli. Władze pruskie nie stawiają przeszkód kursowaniu tych banknotów. Natomiast włościanie, np. w Kieleckiem, nie chcą przyjmować bonów. Rada miasta Sosnowca zwróciła się więc do ks. biskupa Łosińskiego, aby duchowieństwo swym wpływem wytłomaczyło włościanom, że bony te mają wartość pieniądza i że je należy przyjmować.

W Dąbrowie Górniczej odbył się zjazd delegatów Rad miejskich i komitetów obywatelskich Zagłębia Dąbrowskiego. Celem zjazdu było porozumienie się w sprawie utworzenia organizacyi centralnej. Organizacya ta ma decydować w sprawach zaopatrzenia w żywność, w sprawie wspomnianych bonów, wydawanych przez Bank handlowy warszawski i w sprawie straży obywatelskich.

Na zjazd do Dąbrowy przybyło trzydziestu delegatów. Nadesłały ich między innemi miejscowości: Będzin, Grodziec, Czeladź, Dąbrowa, Ząbkowice, Zawiercie, Strzemieszyce itd. Z Sosnowca przybyli trzej delegaci. Odczytano trzy projekty regulaminu organizacyi obywatelskiej i powołano wyznaczoną komisyę, która zajmie się zredagowaniem ostatecznem projektu, powszechnie obowiązującego. Organizacya ma nosić nazwę: Rada okręgowa.

Klasy polskie w gimnazyach wiedeńskich. W ostatnich dniach napłynęło do Wiednia do 100 tysięcy Polaków galicyjskich, którzy zbiegli z powiatów zajętych przez wojska rosyjskie lub z twierdz galicyjskich. Ponieważ znajduje się wśród nich dużo uczniów szkół średnich, przeto ministerstwo oświaty zamierza — jak „Zeit“ donosi — otworzyć w gimnazyach wiedeńskich klasy polskie, w których uczyć będą nauczyciele z Galicyi Wschodniej.

Odznaki honorowe. „Wiener Zeitung“ ogłasza: Arcyksiążę Franciszek Salwator, jako zastępca protektora „Czerwonego Krzyża“ nadał odznakę honoową II. klasy za zasługi dla Czerwonego Krzyża radcy sekcyjnemu i kierownikowi dyrekcyi w ministerstwie handlu Drowi Fryderykowi Karmińskiemu, sekretazowi ministeryalnemu i prywatnemu docentowi Drowi Ottonowi Komorzyńskiemu w Wiedniu oraz magistrowi farmacyi Rudolfowi Weinrebowi i kupcowi Józefowi Karrathowi we Lwowie.

Minister Biliński ofiarował 10.000 kor. na zbiegów bośniacko-hercegowinskich, którzy uciekli z okręgów granicznych z obawy przed najazdem nieprzyjaciela.

Dary na „Czerwony Krzyż“. Tytułem darów złożono na „Czerwony Krzyż“ do 17 września 1914 włącznie: P. T. Oficerowie sądowi 50 K, P. T. Podoficerowie 2-go pułku artyleryi wałowej 15 K, P. Schlegel imieniem Związku wojskowego 131 K 50 h. Magazyn medyczny P. Dra Drobnera 100 termometrów lekarskich.

Brat księżny albańskiej zabity. W wojnie z Francyą zginął książę Otto von Schönburg-Waldenburg, nadporucznik niemieckich huzarów gwardyi. Książę był bratem byłej księżny albańskiej.

Zgon chorwackiego poety. Profesor uniwersystetu w Zagrzebiu Dr Franciszek Markowić, zmarł w 70 roku życia. Markowić był cenionym poetą i członkiem wielu literackich i naukowych korporacyj.

Nowy dziennik w Pradze. Na miejsce zawieszonego „Czeskiego Słowa“ (organu posła Klofacza) zaczęło wychodzić „Nasze Słowo“.

Syn Skałłona kilka razy raniony. Korespondent petersburski „Timesa“ donosi, że porucznik Skałłon podczas jednej z bitew z Niemcami, raniony w pierś kulą, przypełzał sam na tył swego oddziału i po opatrzeniu rany powrócił do swego szwadronu. — Wkrótce potem nowa kula raniła go w rękę. Poprosił kolegów, aby mu obwiązali ranę i walczył w dalszym ciągu dopóty, dopóki szrapnel nie strzaskał mu ramienia.

O wzięciu w niewolę Delcassego, syna francuskiego ministra spraw zagraniczn., donoszą dzienniki niemieckie: W jakiejś wsi nad Mozą zobaczył dowódca patrolu niemieckiego kilku żołnierzy francuskich, badających okolicę. Była to patrol francuska pod komendą podoficera. Gdy Francuzi zbliżyli się do wsi, patrol niemiecka z okien domu dała kilka salw. Wszyscy Francuzi zginęli, podoficer ranny dostał się do niewoli. Był to Delcasse. Liczy lat 20, mówi dobrze po niemiecku. Znajduje się teraz w lazarecie w Merseburgu. Jest bardzo zgnębiony niewolą.

Repertuar teatru Ludowego.

Sobota 19 bm.: „Matka Polka“.

Niedziela 20 bm. po poł.: „Pod znakiem strzelca“.

Niedziela 20 bm. wieczorem: „Matka Polka“.

Koniec Karaorgewiczów?

(Telegramy »Głosu Narodu« z dnia 15 września)

Wiedeń, 19 września.

„Südslavische Korresp.“ cytuje opinię wybitnego polityka serbskiego o krytycznej sytuacyi dynastyi serbskiej. Nienawiść do Austryi — mówił ten polityk — szerzył w Serbii głównie król Piotr. On i Pasicz skierowali serbską politykę na drogi, które doprowadziły do dzisiejszej katastofy.

Król będzie musiał wkrótce abdykować i uciekać za granicę. — Stronnictwo postępowe w Serbii dąży do porozumienia z Austryą. Już założyciel tej partyi, były premier Gerazanin, wskazał Serbii przyjaźń z Austryą jako podstawę jej egzystencyi.

Posiłki angielskie.

Wiedeń. (Tel. wł.) 19 września.

Holenderskie pisma donoszą, że **pierwszy oddział wojsk posiłkowych, jakie Kanada posyła Anglii, nadszedł już do Londynu.** Wojsko to, składające się z kilku batalionów lekkiej piechoty i z trzech bateryj artyleryi polowej, odjechało na parowcu „Megantic“ z Montrealu.

Angielski parlament uchwalił, by **Indye same poniosły koszta uzbrojenia indyjskiej armii ekspedycyjnej,** która ma przyjechać na pomoc Anglii i Francyi. Fachowcy wojskowi bardzo nisko oceniają wartość bojową tych posiłków. Indusi nie zdołają wytrzymać przedewszystkiem zimna jesieni i zimy europejskiej. Podobno armia ekspedycyjna ma wynosić 70.000 żołnierzy. W razie, gdyby te 70 tysięcy rzeczywiście odjechały do Europy, może w Indyach wybuchnąć wielkie powstanie Indusów.

Miliardy na wojnę.

Wiedeń. (Tel. wł.) 19 września.

Według informacyj z Berlina subskrypcya na miliardową pożyczkę Niemiec przybiera imponujące rozmiary. Subskrypcya przeniesie znacznie miliard marek.

Angielska pożyczka wojenna 15 milionów funtów szterlingów została więcej niż trzykrotnie subskrybowana.

Rząd francuski postanowił wydać 6 procentowe obligacye z terminem płatności: rok i trzy miesiące.

Telegramy.

Telegramy »Głosu Narodu« z dnia 18 Września 1914).

Wymiana jeńców.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Fr. Presse“ donosi, iż przez amerykańskie poselstwo w myśl postanowień konferencyi haagskiej prowadzone są rokowania między państwami prowadzącymi wojnę o wzajemną wymianę listy jeńców. Tą drogą będzie można zasięgnąć bliższych informacyj o oficerach i żołnierzach, wziętych do niewoli.

Zatopiony okręt austryacki.

Rjeka. (T. B.) Dyrekcya Towarzystwa żeglugi okrętowej „Adria“ donosi urzędowo, że **okręt adryatycki „Batory“, który za glejtem francuskim i angielskim był w drodze z Havru do Rjeki, zatonął koło portu Vigo.** Dyrekcya Towarzystwa „Adria“ dowiaduje się jednakże, **że okręt został zatopiony i oświadcza,** że ma na to dowody, które mogą być podstawą do żądań odszkodowania. **Załoga okrętu została ocaloną.**

Wzmocnienie floty amerykańskiej na Oceanie Spokojnym.

Berlin. (Tel. wł.) „Vossische Ztg“ donosi, że flota Stanów Zjednoczonych na Oceanie została wzmocniona i że wysłano silną eskadrę na Filipiny.

Dardanele otwarte.

Konstantynopol. (T. B.) Przeszkoda powstała w Dardanelach dla żeglugi handlowej z powodu rozbicia się parowca angielskiego została usuniętą.

Zbiegowie macedońscy.

Zofia. (T. B.) Bułgarska ajencya telegraficzna donosi: Zbiegowie macedońscy przybywają wciąż na terytoryum bułgarskie z powodu okrucieństw popełnianych przez władze serbskie.

Dekoracye wojenne.

Wiedeń. (T. B.) Dziennik rozporządzeń wojskowych ogłasza **szereg dekoracyj i uznań za waleczne zachowanie się** przed nieprzyjacielem udzielonych oficerom, lotnikom wojskowym oraz żołnierzom wszystkich gatunków broni.

Francuscy socyaliści przeciw wojnie.

Berlin. (Tel wł.) Socyal-demokratyczny „Vorwärts“ reprodukuje następującą namiętną filipikę paryskiej „Humanite“ przeciw oficyalnej i sprzymierzonej Rosyi.

Rosyjska opinia publiczna spodziewała się i liczyła na pewno na amnestyę za polityczne przestępstwa. Natomiast rząd rosyjski daje jej rewizye domowe, aresztowania i prześladowania. Oto szereg faktów z kroniki działań ochrany zanotowanych przez dzienniki rosyjskie.

W Petersburgu uwięziono pisarzy i dziennikarzy socyalistycznych: F. Gurwicza i Bykowskiego.

W Moskwie aresztowano adwokata Nikiana, socyalistycznego kandydata przy ostatnich wyborach do Dumy, który wsławił się obroną robotników w głośnym procesie Leńskim. W Samarze i Charkowie prześladują prasę socyalistyczną i rozwiązują związki studenckie i robotnicze.

Jednem słowem, ochrana otoczyła wszystkich „nieprawomyślnych“ żarliwą opieką, zupełnie jak za czasów najgorszej kontrrewolucyi. Ogłoszono wojnę w imię wolności, a we własnym kraju czyni się wszystko dla umocnienia samowoli i prześladowania. Czyż nie ma wśród biurokracyi rosyjskiej rozsądnych ludzi, którzyby zrozumieli, że wszystkie te represalia grożą zburzeniem jedności narodowej? I jakąż można dawiać wiarę przyrzeczeniom rządu, który tak bezwstydnie i zuchwale łamie od pierwszych dni wojny wewnętrzny spokój w narodzie?

Angielscy socyaliści przeciw poborowi w Anglii.

Amsterdam. (T. wł.) Angielska partya socyalistyczna wydała manifest następującej treści: Angielska partya socyalistyczna, uznaje prawa ludu, broniącego swej egzystencyi z bronią w ręku przeciw gwałtowi. Ponieważ wolność narodowa i nasza niezależność są zagrożone, domaga się partya, aby wojna z najlepszym skutkiem jak najszybciej ukończona została, ale **pozatem życzy sobie, ażeby rząd zaprzestał stosowanej przez siebie metody, pochlebstw i głodzenia i zwalczał bezrobocia, które podniecają obecnie werbunek żołnierzy,**

Ochrona niewypłacalnych.

Wiedeń. (T. B.) „Wiener Ztg“ ogłasza **cesarskie rozporządzenie zaprowadzające kontrolę interesów** (Geschäftsaufsicht). Dzięki temu przedsiębiorstwa, które popadły w niewypłacalność, uchronione będą przed konkursem i zawarowane będzie dalsze prowadzenie interesów, przy równoczesnej ochronie praw, zarówno dłużnika i wierzyciela. Ta kontrola będzie istniała tylko tak długo, aż jej cel będzie osiągnięty.

Przewodnik krakowski.

Groby zasłużonych w krypcie na Skałce, grób Skargi (w kościele św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Groby królewskie, grób Mickiewicza, skarbiec w katedrze na Wawelu, zwiedzać można w dni powszechne o godzinie 10, w niedzielę i święta o godzinie 11 i pół przed południem.

Muzeum książąt Czartoryskich (ulica Pijarska) otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9 do 1 w południe, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Wystawa Towarzystwa Przyjaciół sztuk Pięknych przy Placu Szczepańskim otwarta codziennie od godziny 11 do 4.

Nadesłane.

Nakładem wydawnictwa »Głosu Narodu« Sp. z ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny Jan Matyasik. — Drukarnia »Głosu Narodu« w Krakowie.